



Teologia pracy

1 Mojż. 3:17-19

„Módl się i pracuj”.... Módl się tak, jak gdyby wszystko zależało od Boga i pracuj tak, jak gdyby wszystko zależało od ciebie!

Kocham pracę – praca mnie fascynuje – mogę się przyglądać pracy całymi godzinami”... powiedział włoski minister pracy.

A więc powstaje pytanie – czy praca jest przekleństwem, czy praca jest błogosławieństwem? Z cytowanego przez nas wersetu biblijnego wynika, że praca jest przekleństwem za przestąpienie prawa Bożego. Tak! Ale ta praca „w pocie oblicza”... Czy wolno nam założyć hipotezę, jakby to wyglądało, gdyby nasz praojciec nie zgrzeszył – czy wobec tego żyłby wiecznie spożywając owoce z „drzewa żywota” nic nie pracując? Zapewne tak! Ale czy to byłoby życie szczęśliwe, którego wieczność polegałaby tylko na jedzeniu!?

Bóg jest istotą twórczą i jedną z Jego cech jest twórczość. Na temat tej Jego pracy mamy stwierdzenie Chrystusa, który w sabbat uzdrowił paralityka i w dodatku polecił mu nieść to łożo po Jerozolimie jako rekwiwit dokonanego cudu. Ale Żydów szczególnie to zgorszyło, że uczynił to w sabbat. Przy tej okazji Jezus powiedział to piękne zdanie: „*Ojciec mój aż dotąd pracuje i ja pracuję*” – Jan 5:17. A człowiek został stworzony na „*wyobrażenie Boże*”(…)”i rzekł do nich Bóg: (...) *napętniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną*” – 1 Mojż. 1:27-28. Czyli część tej pracy twórczej na ziemi, powierzył Bóg człowiekowi jeszcze przed grzechem, a zatem praca nie musi być przekleństwem. Praca twórcza, praca, która sprawi, że ziemia stanie się rajem, jest pracą błogosławioną, jest jednym z elementów szczęścia. I ta praca może przynieść wspaniałe wyniki, ale do tej pracy muszą zakasać rękawy również teologowie i socjologowie, bo szaremu człowiekowi „teologia pracy” nic nie daje, nawet nic nie mówi, bo on zamiast filozofii potrzebuje chleba.

Pięknym przykładem tej pracy jest św. ap. Paweł, który nie chciał być ciężarem dla Kościoła, ale „*pracował własnymi rękami*” –1 Kor. 4:12. On nie głosił teologii pracy, ale głosił Chrystusa i szył namioty. Święty Paweł nie wstydził się pracy (2 Tes. 3:7-10).

Szczególnie sam człowiek uczynił pracę przekleństwem, narzucając jej coraz wyższe normy lub wyzyskując niewolniczo drugiego człowieka. Czy zmieniło się coś od czasów piramid do czasów współczesnej automatyki? Tam człowiek był niewolnikiem faraona, a tu niewolnikiem przy taśmie u Forda, lub innego fabrykanta.

Prawa Starego Testamentu ściśle określają prawo pracy i prawo wypoczynku. Nawet osioł miał prawo wypoczynku (2 Mojż. 23:12). Ziemia i człowiek co siedem lat odpoczywały cały rok, był to tak zwany „rok sabbatowy”. Zaś lata sabbatowe pomnożone przez siedem dawały „rok jubileuszowy”, w którym biedny i utracony wracał do swojej utraconej własności. Była to wspaniała socjologia Boskiego prawa, nie pozwalająca na gromadzenie bogactw w jednych rękach.

Czy jest to możliwe we współczesnym świecie? Tak! Ekonomiści wyliczyli, że gdyby praca i dochód narodowy w skali światowej były właściwie zorganizowane, można by pracować tylko jeden miesiąc w roku i każdy człowiek żyłby dostatnio. W takim układzie praca nie musiałaby być przekleństwem. Praca w Królestwie Bożym stanie się radością i będzie pracą twórczą dla wspólnego dobra, gdyż wyniki tej pracy nie będą zamieniane na czołgi i rakiety balistyczne, ale na uczynienie ziemi rajem.

A więc dedykujemy współczesnym teologom to zagadnienie właściwego pojmowania pracy, nie w celi klasztornej i nie na ambonie czy też w ministerstwie pracy! To nie uszczęśliwi milionów bezrobotnych, dla których brak pracy staje się przekleństwem i właśnie taka teologia pracy współczesnego świata stwarza podstawy anarchistyczne. No właśnie... i dlatego trzeba budować zakłady zbrojeniowe, bo ludzie mają pracę, a po 50 latach wyprodukowany sprzęt zbrojeniowy staje się przestarzały, trzeba go wyrzucić na złom i produkować nowy, tymczasem gdzieś tam na antypodach, biedny, szary człowiek umiera z głodu.

Niewłaściwa organizacja pracy staje się przekleństwem pracy i wytwarza deficyt oraz inflację, która załamuje współczesne potęgi świata. Nawet państwo watykańskie przeżywa kryzys finansowy. I pomimo apelu watykańskiego ministra finansów do biskupów o tzw. „świętopietrze”, do zrównoważenia bilansu państwa watykańskiego brakuje kilkaset milionów dolarów. Obecnie w ratowaniu watykańskich finansów liczą się tylko Stany Zjednoczone i Niemiecka Republika Federalna. – „Kochani bracia protestanci, ratujcie”.

I stąd „teologia pracy”. Widocznie dlatego powstała nowa encyklika Jana Pawła II pt. „*Laborem Exerscens*” – „*Wykonując Pracę*”. Znajdujemy w niej zapis: „*Zadaniem Kościoła jest stałe przypomnienie o godności i prawach ludzi pracy oraz piętnowanie sytuacji, kiedy bywają one gwałcone*”. Piękne to, ale o wieki spóźnione. Chcemy doszukać się w historii kościoła rzymskokatolickiego, kiedy to i w jaki sposób piętnował



sytuacje, gdy prawa ludu pracy były gwałcone. Przecież to papież Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum” nakazał katolikom dystans wobec działań demokratycznych: „Podział na biednych i bogatych jest podziałem naturalnym, a dążenie do równości jest błędem. Pierwszą zasadą powinno być postanowienie, że w cierpliwości będzie się znosić swój los i dolę ludzką”.

„Le Figaro” zajmując się nowymi elementami wyprowadzonymi przez Jana Pawła II do nauki kościoła na temat pracy i kapitału oświadcza: „Do czasów Pawła VI, papieże zawsze występowali przeciwko ruchom rewolucyjnym. Na przykład Pius XI w 40 rocznicę „Rerum Novarum” potępił wszelki socjalizm jako ruch hedonistyczny i racjonalistyczny, który ma za ojca liberalizm i jest nie do pogodzenia z wiarą katolicką”. (Słowo Powszechne 1968-81).

A więc encyklika Jana Pawła II i jej autor znaleźliby się na indeksie za pontyfikatu Piusa XI. Ale czego nie robi się dla polityki.

A więc „każdemu według jego pracy i według jego potrzeb”. Czy to szczytne hasło zostało zrealizowane i jak zostało zrealizowane? Czy hutnik otrzymuje wynagrodzenie w tej samej wysokości co mechanik montujący głowicę bomby neutronowej? Czy kardynał lub minister mają wyższe potrzeby materialne i intelektualne niż rolnik lub kolejarz?

Oto trapiące nas pytania: Czy Bóg zamierzył dla człowieka pracę czy bezczynność?

„Przełoż obaczyłem, że człowiekowi niemasz nic lepszego, jedno weselić się z pracy swej”
powiedział sławny Salomon (Kazn. Sal. 3:22). Al-

bowiem dla zdrowego i inteligentnego człowieka bezczynność jest karą. *„Ręka pracownika ubogaca, kto zbiera w lecie jest synem roztroptym, kto dosypia we żniwa jest synem pohańbienia”* - Przyp. Sal. 10:4-5.

Definiując te rozważania uważam, że filozoficzne i logiczne myślenie za pomocą rąk, bo do moich twórczych myśli potrzebne mi są ręce, a więc, to myślenie za pomocą rąk zobowiązuje. Każdy twórca powinien być miłującym filozofem Bożym, miłującym mądrość swego tworenia dla dobra człowieka i dla dobra ziemi.

Kapłan i filozof mogą popełniać błędy, nawet wiele błędów i mogą pracować dalej i rolnik może pracować. Ale jeden błąd w budowie jakiegoś podzespołu wystarczy, aby kombajn zbożowy okazał się bezużyteczny temu rolnikowi i zima przywaliła łany zboża! I kapłan i filozof nie będą mieli chleba.

A zatem:

1. Człowiek ma prawo do pracy.
2. Człowiek ma prawo do właściwego wynagrodzenia za pracę.
3. Człowiek ma prawo do właściwej organizacji pracy i właściwych warunków pracy.

Królestwo Boże i przyszły świat. Zagospodarowanie ziemi i wszechświata. Wieczność i praca - czy bezczynność drzemiącego człowieka pod kwitnącą pomarańczą - oto dylematy „Teologii Pracy” (1 Kor. 15:58).

Kaleta Stanisław
R-
„Straż”